

**OSTATNIE WIADOMOŚCI**

Cena 10 gr.

**GRODZIENSKIE**Redakcja i Administracja  
ul. Rydza-Śmigłego № 6  
Telefon № 59.

Rok IV.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr 157

**Waldemarasa na widowni**

Usiłował dokonać zamachu stanu na Litwie

RYGA (PAT). Z Kowna nadeszły tu wiadomości, iż w nocy pod pozorem ćwiczeń nocnych w garnizonie kowieńskim zarządzony został próbny alarm, w czasie którego zwolennicy Waldemarasa usiłowali dokonać zamachu stanu, przyczem padło nawet kilkanaście strzałów. Incydent jednakże został zlikwidowany i próba nie udała się. Obecnie panuje w mieście spokój.

Wydarzenie powyższe stoi w związku z zabiegami Waldemarasa o wejście do rządu. Przypomnieć należy, że obecny rząd litewski pod naciskiem pewnych kręgów wojskowych niejednokrotnie przyrzekał Waldemarasowi powołanie go do rządu.

BERLIN (PAT) — O godz. 14 niemieckie biuro informacyjne ogłosiło następującą wiadomość: Tytuł:

Z Kowna donoszą, że ubiegłej nocy dokonano tam zamachu wojennego, który zainicjowany był przez zwolenników byłego premiera Waldemarasa.

Jeszcze w ciągu nocy Waldemarasa przewieziony został w samolocie z miejsca swego zesłania w okolice Kowna. Został on przez swoich zwolenników obwołany premierem. Znajduje się w gmachu sztabu generalnego. Wojako objęło władzę w swe ręce.

Czynnikami rządowymi jednak ma stać po stronie rządu. Prezydent Smetona wzbrania się perwaktować z powstańcami.

Od 2-jej w nocy do 7 rano wszystkie urzędy obsadzone były przez wojsko. Ultimatum postawione prezydentowi Smetonie upłynęło w godzinach popołudniowych. Widocznie zostało ono przesłuzone.

**GIEŁDA**

Wczoraj tendencja dla marki niemieckiej na większości giełd nieco się poprawiła. Dewizy na Berlin notowano: w Warszawie — 200. wobec 199,80 onegdaj.

Dewizy na Londyn również się zmocniła; notowano ją w Warszawie 26,84 wobec 26,79 onegdaj.

Dolar miał tendencję zniżkową. Dewizy na Nowy Jork notowano: w Warszawie 5,28 i trzy czwarte wobec 5,29 i trzy czwarte onegdaj.

W obecnej chwili niemożliwe jest przewidzieć, jaki obrót przy bierze rozwój wypadków.

Wśród aresztowanych znajduje się ma również gubernator Kłajpedy Nawakas. Pogłoska, według której aresztowano również część ministrów gabinetu Tubellisa, nie mogła być jeszcze sprawdzona.

W późnych godzinach przed południowych zostało wojsko ze wsad wycofane, a w mieście panuje zupełny spokój.

**Zamordowanie brata b. dyktatora Hiszpanji**

W całym kraju wzburzenie, strajki i zamachy

MADRYT. (PAT.) Na generała Fernando Berenguera brata b. dyktatora Hiszpanji, następcy Primo de Riviera, dokonano wczoraj zamachu w jego willi w pobliżu San Sebastian. Generała zabito na miejscu.

Sądza, że napastnicy zamordowali go miast jego brata, który w chwili zabójstwa znajdował się wewnątrz willi.

Wczorajsze zabójstwo gen. Berenguera, strajki robotników rolnych, pogłoski o zamierzonym zamachu stanu ze strony prawicy, wszystko to potęguje coraz bardziej napięcie sytuacji politycznej w Hiszpanji.

Policja wykryła ponownie w Madrycie tajny magazyn broni, składający się z 610 rewolwerów, 80.000 naboju oraz materiałów do fabrykacji bomb.

Podobne incydenty mają miejsce na terenie całego kraju.

WASZYNGTON. (P.A.T.) Minister marynarki zatwierdził plan budowy jednego krążownika większego, trzech krążowników lżejszych, 2-ech kontrtorpedowców

Wysokości 3 miliardów 120 milionów, przeznaczone na prace, związane z obroną narodową, prowadzone przez ministerstwa wojny, marynarki, lotnictwa.

PARYŻ. (P.A.T.) Komisja finansowa Izby uchwaliła kredyty

większych i 12 mniejszych oraz 6 łodzi podwodnych.

W wieku od 2-ech do 14-tu lat, znaleźli śmierć w płomieniach.

Przeprowadzone, z polecenia tychże władz szereg rewizji zarówno w lokalu Centralnego Komitetu Organizacji Sjonistyczno-Rewizjonistycznej „Brith - Hachajal” przy ul. Granicznej 9 i w

komunizujących związkach zawodowych, jak np. Ogólno - Krajowy Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Chemicznego przy ul. Zamenhova 39, Oddział Malarzy Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Budowlanego przy ul. Wołyńskiej 19, Oddział Piekarzy Związku Robotników Przemysłu Spożywczego, w/m Wołyńska 19, Oddział Meta-

lowców Budowlanych w Warszawie, ul. Miła 61 m. 4 — doprowadził do aresztowania znacznej liczby osób podejrzanych oraz wykrycia broni i licznych materiałów.

Nie ulega wątpliwości, że tak konsekwentna i celowa akcja do prowadzi do zupełnego ukrócenia ekscesów i wybryków niepożytecznych żywiołów.

W czasie pogoni gajowy strzelił i zabił jednego z nich, Michała, tak ciężko, że po przebiegnięciu jeszcze kilku kroków padł martwy.

Trzech ładających, a czterem udało się dopłynąć do brzozy.

Trzech ładających, a czterem udało się dopłynąć do brzozy.

Trzech ładających, a czterem udało się dopłynąć do brzozy.

Trzech ładających, a czterem udało się dopłynąć do brzozy.

Trzech ładających, a czterem udało się dopłynąć do brzozy.

Trzech ładających, a czterem udało się dopłynąć do brzozy.

Trzech ładających, a czterem udało się dopłynąć do brzozy.

Trzech ładających, a czterem udało się dopłynąć do brzozy.

Trzech ładających, a czterem udało się dopłynąć do brzozy.

Trzech ładających, a czterem udało się dopłynąć do brzozy.

Trzech ładających, a czterem udało się dopłynąć do brzozy.

Trzech ładających, a czterem udało się dopłynąć do brzozy.

Trzech ładających, a czterem udało się dopłynąć do brzozy.

Trzech ładających, a czterem udało się dopłynąć do brzozy.

Trzech ładających, a czterem udało się dopłynąć do brzozy.

**Poszukiwanie porozumienia rozbrojeniowego**

Wczorajsze obrady genewskie toczyły się w atmosferze pełnego spokoju. Temperamenty starszych panów Barthou i Hendersona ostygły, i jak dowcipnie powiedział min. Barthou, on i Henderson chcieli pokazać, że posiadają młodzieńcza energię.

Min. Barthou złożył francuski projekt rezolucji. Stwierdza on konieczność dalszego prowadzenia obrad, celem zawarcia konwencji o ograniczeniu zbrojeń. Omawia zgłoszone podczas ostatnich obrad projekty i podno-

sił konieczność natychmiastowego przestudowania ich. To nie przesądza że poszczególne rządy, które uznają za konieczne prowadzić bezpośrednie rokowania dyplomatyczne, mogą to uczynić.

To oświadczenie min. Barthou odnosi się do kwestji wciągnięcia Niemiec zpowrotem do Genewy. Projekt francuski przewiduje trzy najważniejsze zagadnienia: bezpieczeństwo, lotnictwo i handel bronią.

Projekt uzasadniał min. Barthou w dyskusji przemawiał przedstawiciele poszczególnych państw i przewodniczący konferencji. Specjalny komiteczajmie się uzgodnieniem propozycji francuskiej i proponują przewodniczącego Hendersona.

Ubiegłego tygodnia donosiliśmy, że wlonie rządu przygotowywane są plany gospodarcze na najbliższą przyszłość. Zanotowaliśmy wówczas m. in. wiadomość, że rząd zamierza przeprowadzić ponownie obniżkę cen artykułów monopolowych i taryf a następnie już się znowu do obniżki cen artykułów skartelizowanych.

Pragniemy obecnie zwrócić uwagę na jeden artykuł należący do artykułów pierwszej potrzeby, a mianowicie cukier. Sprawa cukru była niejednokrotnie poruszana nie jak dotychczas, ku ubolewaniu wszystkich konsumentów, cena cukru trzyma się durnie i nawet nie drgnęła.

Wysoką cenę cukru usprawiedliwilo koniecznością eksportu, który rze kono nie jest dochodowy. Tymczasem, jak wskazują dane statystyczne zmniejszył się wywóz cukru a szalenie spadło spożycie na rynku wewnętrznym.

Wysoka cena cukru uniemożliwia spożywanie tego bardzo potrzebnego i pożywnego artykułu. Zachęcające reklamy „cukier trzepli” nie pomagają skoro cena jest niedostępna. Tu trzeba mniej plakatów reklamowych a niższą cenę. Obniżenie ceny cukru przyczyni się do zwiększenia obrotów a tem samem i do zwiększenia dochodów „złodniatych” cukrowników. Kilogram cukru w handlu detalicznym nie może kosztować więcej aniżeli 1 zł.

Należy wreszcie zatwierdzić te sprawy. Nadmierne wysoka cena cukru nie jest niczem uzasadniona.

Należy wreszcie zatwierdzić te sprawy. Nadmierne wysoka cena cukru nie jest niczem uzasadniona.

Należy wreszcie zatwierdzić te sprawy. Nadmierne wysoka cena cukru nie jest niczem uzasadniona.

Należy wreszcie zatwierdzić te sprawy. Nadmierne wysoka cena cukru nie jest niczem uzasadniona.

Należy wreszcie zatwierdzić te sprawy. Nadmierne wysoka cena cukru nie jest niczem uzasadniona.

Należy wreszcie zatwierdzić te sprawy. Nadmierne wysoka cena cukru nie jest niczem uzasadniona.

Należy wreszcie zatwierdzić te sprawy. Nadmierne wysoka cena cukru nie jest niczem uzasadniona.

Należy wreszcie zatwierdzić te sprawy. Nadmierne wysoka cena cukru nie jest niczem uzasadniona.

Należy wreszcie zatwierdzić te sprawy. Nadmierne wysoka cena cukru nie jest niczem uzasadniona.

Należy wreszcie zatwierdzić te sprawy. Nadmierne wysoka cena cukru nie jest niczem uzasadniona.

Należy wreszcie zatwierdzić te sprawy. Nadmierne wysoka cena cukru nie jest niczem uzasadniona.

Należy wreszcie zatwierdzić te sprawy. Nadmierne wysoka cena cukru nie jest niczem uzasadniona.

Należy wreszcie zatwierdzić te sprawy. Nadmierne wysoka cena cukru nie jest niczem uzasadniona.

Należy wreszcie zatwierdzić te sprawy. Nadmierne wysoka cena cukru nie jest niczem uzasadniona.

Należy wreszcie zatwierdzić te sprawy. Nadmierne wysoka cena cukru nie jest niczem uzasadniona.

Wysokości 3 miliardów 120 milionów, przeznaczone na prace, związane z obroną narodową, prowadzone przez ministerstwa wojny, marynarki, lotnictwa.

PARYŻ. (P.A.T.) Komisja finansowa Izby uchwaliła kredyty

większych i 12 mniejszych oraz 6 łodzi podwodnych.

W wieku od 2-ech do 14-tu lat, znaleźli śmierć w płomieniach.

Przeprowadzone, z polecenia tychże władz szereg rewizji zarówno w lokalu Centralnego Komitetu Organizacji Sjonistyczno-Rewizjonistycznej „Brith - Hachajal” przy ul. Granicznej 9 i w

komunizujących związkach zawodowych, jak np. Ogólno - Krajowy Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Chemicznego przy ul. Zamenhova 39, Oddział Malarzy Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Budowlanego przy ul. Wołyńskiej 19, Oddział Piekarzy Związku Robotników Przemysłu Spożywczego, w/m Wołyńska 19, Oddział Meta-

lowców Budowlanych w Warszawie, ul. Miła 61 m. 4 — doprowadził do aresztowania znacznej liczby osób podejrzanych oraz wykrycia broni i licznych materiałów.

Nie ulega wątpliwości, że tak konsekwentna i celowa akcja do prowadzi do zupełnego ukrócenia ekscesów i wybryków niepożytecznych żywiołów.

W czasie pogoni gajowy strzelił i zabił jednego z nich, Michała, tak ciężko, że po przebiegnięciu jeszcze kilku kroków padł martwy.

Trzech ładających, a czterem udało się dopłynąć do brzozy.

Trzech ładających, a czterem udało się dopłynąć do brzozy.

Trzech ładających, a czterem udało się dopłynąć do brzozy.

Trzech ładających, a czterem udało się dopłynąć do brzozy.

Trzech ładających, a czterem udało się dopłynąć do brzozy.

Trzech ładających, a czterem udało się dopłynąć do brzozy.

Trzech ładających, a czterem udało się dopłynąć do brzozy.

Trzech ładających, a czterem udało się dopłynąć do brzozy.

Trzech ładających, a czterem udało się dopłynąć do brzozy.

Trzech ładających, a czterem udało się dopłynąć do brzozy.

Trzech ładających, a czterem udało się dopłynąć do brzozy.

Trzech ładających, a czterem udało się dopłynąć do brzozy.

Trzech ładających, a czterem udało się dopłynąć do brzozy.

Trzech ładających, a czterem udało się dopłynąć do brzozy.

Trzech ładających, a czterem udało się dopłynąć do brzozy.

Trzech ładających, a czterem udało się dopłynąć do brzozy.

**Konferencja min. Becka z kom. Litwinowem**

GENEWA. (P.A.T.) Stały delegat polski przy Lidze Narodów min. Raczynski wydał wczoraj wieczorem oświadczenie dla delegacji sowieckiej. Przy tej okazji minister Beck i komisarz Litwinow odbyli dłuższą rozmowę.

Dziś w południe delegat W. Brytanji lord tajnej pieczęci Eden podejmował ministra Becka śniadaniem.

Minister Beck wyjechał dziś wieczorem do Warszawy.

**Dymisja rządu i narodziny królewicza**

BRUKSELA. (P.A.T.) Wczoraj odbyły się w Izbie dwa głosowania w wyniku których rząd znalazł się w mniejszości. Na posiedzeniu gabinetu na którym za padła decyzja podania się do dy mias.

go są różnice zdań między stron nictwami wchodzącymi w skład rządu oraz niezadowolenie pewnych kręgów z polityki rządu, któremu zarzucają, że nie umiał odpowiednio walczyć z kryzysem. Wczorajszej nocy królowa belgii zrodziła syna.

**Łańcuch tragicznych wypadków****SMIERĆ DWÓCH ROBOTNIKÓW**

KRÓL. HUTA. — W Państwowym Fabryce Zw. Azotowych w Chorzowie, wskutek uszkodzenia pieca w karbidowni poniosło śmierć dwóch robotników, 45-letni Józef Salbert ze Świętochłowic i 43-letni Jakób Masek z Szarleja

**SMIERTELNY STRZAŁ GAJOWEGO**

POZNAŃ. (PAT). W czasie pełnienia służby w lasach Jasnego Pola w powiecie krotoszyńskim gajowy Andrzejewski natknął się na dwóch braci Bieganków, zajętych kradzieżą drzewa. Na widok gajowego złodzieje poczęli uciekać.

W czasie pogoni gajowy strzelił i zabił jednego z nich, Michała, tak ciężko, że po przebiegnięciu jeszcze kilku kroków padł martwy.

**TRAGICZNY POWRÓT Z ZABAWY**

POZNAŃ. (PAT). Onegdaj w Rządwinie wydarzył się tragiczny wypadek zatoniecia 3 osób. Mianowicie około północy wracało czterech młodych ludzi łodzią z zabawy przez jezioro do sąsiedniej wsi. W pewnej chwili na środku jeziora łódź się wywróciła i wszyscy wpadli do wody.

Trzech ładających, a czterem udało się dopłynąć do brzozy.



# Bandyci w amerykańskim stylu

## przed warszawskim sądem

W Sądzie Okręgowym rozpoczął się wczoraj sensacyjny proces bandytów, którzy w lutym dokonali zuchwałego napadu w stylu amerykańskim w najbardziej ożywionej dzielnicy Warszawy, jaką jest plac Grzybowski.

Wszystkie szczegóły i sposób dokonania bandyckiego napadu przypominają akcje na sposób amerykański. Przystępcy musieli być doskonale obznajmieni z trybem życia rodziny właścicielki kolektury loteryjnej Tauby Aschowej, wybierając godzinę wieczorną po zamknięciu sklepów, gdy Aschowa wracała do domu, niosąc z sobą całonocną kasę.

Bandyci wtargnęli do mieszkanca zmienną i po cichu jak by wiedząc zgóry, że drzwi wejściowe mają zepsuty zatrzask i zamknęte są jedynie na klamkę. Otworzyli sobie wytrychem i łomem żelaznym, poczem wkroczyli nagle w zamaskowaną do pokoju stołowego, gdzie zebrani byli domownicy, sama młodzież. Z przerażeniem zauważyli oni wysokiego mężczyznę, ubranego w ciemne palto i szary kapelusz. Trzymał w ręku rewolwer. Na twarzy miał założoną czarną pończochę z powycinanymi otworami.

Na taki widok rodzina Aschowej rozbiegła się w różne strony, córki pochowały się do pokojach, a dwaj zięćciowie ukryli się jeden w ubikacji, a drugi pod stołem. Bandyci, których było czterech rzucili się za nimi w pogon, aby unieśliwić wezwanie pomocy. Jedną z córek Aschowej, wbiegłszy do przedpokoju, zdołała głośno krzyknąć na alarm. Wówczas jeden z napastników zatkął jej usta ręką i steroryzował ją rewolwerem, przystawiając do skroni.

— Gdzie są ukryte pieniądze? — ryknął groźnie.

Przez ten czas inny bandyta steroryzował siedzącą przy sto-

le Ryfke Enden. Chwycono ją za kołnier, zaciągnięto do ostatniego pokoju i tam przewrócono na łóżko twarzą do podłogi.

Stojący nad niewiastą bandyta przystawił jej także rewolwer do głowy i pilnował, żeby się nie poruszała. Trzeci z napastników dobrał się do Sury Asz i po steroryzowaniu ją rewolwerem, zaciągnął ją do pokoju, w którym zebrano już dwie inne kobiety. Dziewczyna stawiała się mężnie. Wyrwała się drabowi i zdołała podejść do okna, aby krzyknąć na alarm. Zakneblowano jej wtedy usta jakąś szmatą. Usłyszała groźne ostrzeżenie „cicho, bo zastrzelę!”

Opanowanie sytuacji nastąpiło w gnieniu oka i bandyci uporawczy się z domownikami, rozpoczęli plondrowanie mieszkanka. Zaczęto szukać wartościowych łupów.

Tymczasem rozległo się pukanie do drzwi. To szła właścicielka kolektury Tauba Aschowa. Bandyci nie usłyszeli początkowo stukania i ponieważ nikt nie otwierał, Aschowa zaczęła dobijać się coraz mocniej. Wytworzyło się groźne położenie. Stojący przy drzwiach na czatach bandyta gwizdnął na swych kamratów i zwołał wszystkich do przedpokoju, aby naradzić się. Ro krótkim wahaniu, z przygotowanymi do strzału rewolwerami, otworzyli drzwi, a zobaczywszy, że to idzie stara Aschowa, wciągnęli przerażona za palto i układowali w ciemnym pokoju.

Aschowa już na podwórzu usłyszała jakieś głośne krzyki. Przypuszczała, że chodzi o nie nie znaczącą awanturę na schodach. Kiedy jednak zastała drzwi od mieszkania zamknięte, przeczuła niebezpieczeństwo. W przedpokoju przywitały ją lufy rewolwerów.

Krótką chwilę jaka bandyci zmarnowali na steroryzowanie

Aschowej, wyzyskał siedzący pod stołem Chil Enden, który przez ten czas wybił szybę w oknie i zaczął wołać o pomoc.

Okrzyk „bandyci, bandyci!” postawił na nogi całą kamienicę. Bandytów zatrwożyło to i czempredzel postanowili ratować się ucieczką. Gdy wybiegli z mieszkania na dół, brama domu była już zamknięta przez dozorcę. Pod groźbą wymierzonych rewolwerów, musiał wypuścić napastników na ulicę.

Tam dopiero rozegrały się właściwe dramaty zajścia. Pojawienie się na ulicy Twardej zamaskowanych bandytów z rewolwerami wywołało zrozumiałe popłoch. Bandyci uciekali środkami jezdni, strzelając wtył poza siebie. Jednego z nich zatrzymali policjanci na rogu ul. Marjańskiej, drugiego schwytano dopiero w pobliżu ul. Pańskiej.

Kilkanaście strzałów oddanych na ulicy spowodowało panikę. Przechodnie zaczęli kryć się po bramach. Dwóch z nich odniosło rany.

Schwytanymi bandytami byli Hilary Kołakowski oraz Godel Lina, obaj uzbrojeni w rewolwery. Zatrzymano również w dość niezwykłych warunkach młodego chłopca, Roberta Podnieszńskiego, zamieszkałego w pobliżu na ul. Twardej 25. Twierdził on, że z napadem nie miał nic wspólnego a znalazł się przypadkowo, ścigając bandytę razem z przechodniami.

Czwartego bandytę ujęto na podwórzu domu, gdzie był zrobiony napad. Kręcił się niespokojnie, nerwowo starając się wydostać na ulicę. Był to Dawid Czajber. Znalaziono przy nim długi sznur, a w piwnicy porzucone wytrychy i łom żelazny.

Kołakowski, Lina i Szrajber są to zawodowi kryminaliści. Jeden tylko Podnieszński jest nowicjuszem i nigdy nie był karany. Lina i Szrajber próbowali użyć podstępu i osłonić Kołakowskiego, właściwego her szta szajki, uczestniczącego w napadzie podczas urlopu zdrowotnego z więzienia. Zaczęto więc „sypać na lewo” na Podnieszńskiego, twierdząc, że to on był organizatorem wyprawy i nadał im całą robotę. To zamierzenie przejrzała jednak policja nawiłot i poznała się na dowcipie.

Wygląd groźnych bandytów wywołał na sali rozpraw duże wrażenie. Każdy z oskarżonych, poza Podnieszskim, ma na sumieniu kilka wyroków sądowych, za najrozmaitsze przestępstwa. Kołakowski był karany nawet przed paru laty za usiłowanie zabójstwa wywiadowcy Pironera i odbywał ostatnio za to karę. Jako gróźnika, w ciężkim stanie zdrowia, wypuszczono go na 1 rok na wolność. Jak widać, nie próżnował...

Po odczytaniu obszernego aktu oskarżenia bandyci składali dłuższe wyjaśnienia, zważając wszystko na Podnieszskiego. obrońca tego chłopca, adw. Hofmoki - Ostrowski twierdzi, że jest to robione przez zemsę za udział oskarżonego w pościgu za bandytami i żąda zarządzenia wizji lokalnej przy ul. Twardej, dla udowodnienia, że chodzi o omyłkę i Podnieszski padł ofiarą omyłki policyjnej, wyzyskanej zrecznie przez bandytów

## Wesoły Kącik

### W OGRODZIE ZOOLOGICZNYM



Największym powodzeniem w warszawskim ogrodzie zoologicznym cieszą się małpy, a szczególnie szympanica „Lusia”. Sympatja publiczności tłumaczy się tem, że „Lusia” każdemu przypomina kogoś z dawnych znajomych.

— Zupełnie do Zośki podobna! — cieszy się jakaś panna, widząc w „Lusiu” podobieństwo do zniecanawidzonej kaleczki.

— No! Nie przesadzaj! — protestuje druga. — Zośka ma usta trochę mniejsze.

Największy zachwyt wzbudza szympanisa wśród dzieci.

— O! W nosie sobie dębnie! Hi, hi, hi! O jej, jaka piękna małpa!

Stojący obok, pan Pipman uśmiecha się z politowaniem.

— Patrz pan — mówi do towarzysza — co to znaczy głupi dzieciak! Małpa u niego jest piękna!

— Co się pan dziwisz? Jak na małpę, ona jest wcale przystojna. Tam u siebie, w pampasach mogła mieć nawet duże powodzenie. Kto wie? Może nawet, jak małpy urządzały konkursy piękności, to ona była najpierwsza piękność?

— Idź pan! Jak małpa może być piękność? Małpa to jest małpa!

Obok jakiś młody podchmielony jegomość z wyrzutem spogląda na pana Pipmana.

— Panie szanowny! Jakiem prawem pan bezbronnemu stworzeniu ubliżasz?

— Kto ubliża?

— Nic pan nie mówisz, tylko małpa i małpa! Pan myśli, że takie stworzenie nie ma swojej ambicji? Tylko że mówić nie umie. Ale na pewno ją boli, że przyjdzie być pętką i od małp jej wymyśla.

— Czy to moja wina, że ona jest małpa?

— Pan też nie jesteś Valentino, a nikt panu tego nie przypomina. Takich rzeczy się głośno nie mówi. Pan na ten przykład jest łysy. Przyjemnie panu będzie, jak będę mówił „panie łysy”, albo „idźcie łysy”, „chodź tu łysy”?

— Nieprzyjemnie.

— A widzisz pan? Tak samo małpie jest przykro, że jest małpą i nie trza jej tego na każdym kroku wymawiać.

— A jak mam o niej mówić?

— Ma swoje imię. Lusia się nazywa.

Pan Pipman uśmiecha się i nicnie.

— Przepraszam. Czy to nie jest jakaś pańska kuzynka, że pan ją tak broni? Nawet trochę podobna.

Napoleon Sudek

## SPORT

### PAN MARSZ PIŁSUDSKI NA ZAWODACH HIPPIKICZNYCH

Na zawodach hippicznych obecny był Pan Marszałek Piłsudski, który z zainteresowaniem przyglądał się z loty reprezentacyjnej rozgrywkom na stadionie.

Nadmieniamy, że konkurs armii Polskiej rozgrywany był o nagrodę honorową Marszałka Piłsudskiego.

Wczoraj na stadionie hippicznym w Łazienkach rozegrany został w konkurencji międzynarodowej „konkurs Armii Polskiej”.

Regulamin konkursu przewidywał, że każdy jeździec startować musiał na dwóch koniach i ten sam przebieg zrobić dwukrotnie, za każdym razem na innym koniu. W konkursie wygrał zawodnik, który osiągnął na obu koniach najmniejszą ilość punktów karnych.

### ZWYCIĘSTWO NIEMCOW

Konkurs wczorajszy zakończył się wspaniałym zwycięstwem jeźdźców niemieckich, którzy zajęli trzy pierwsze miejsca, a mianowicie:

1) por. Brandt na koniach Tora i Baron IV — 4 błędy, 2) p. A. Holst na koniach — Egly i Ahnherr — 4 błędy, 3) rtm. Momm na koniach Benno i Baccarat 16 błędów. Czwarte miejsce, dystansując wielu jeźdźców francuskich, niemieckich, lotewskich i t. d., wywalczył por. Dabski-Neghrlich na koniach Nero i Polus, mając 19 błędów.

Ogółem startowało 31 zawodników na 62 koniach.

### WITTMAN MISTRZEM TALLINA

TALLIN. Wittmann pokonał Szweda Lindquista 7:5, 6:2, 9:7 zdobył mistrzostwo Tallina w tenisie.

### POWRÓT POLSKICH BOKSERÓW Z AMERYKI

Wczoraj rano powróciła z Ameryki polska ekspedycja bokserów. Szesciu zawodników pozostało w Poznaniu, a Karpiński i Kołolec pojechali do Warszawy.

### LEGJA W LUBLINIE

Ligowy zespół piłkarski Legji bał w Lublinie, gdzie rozegrał mecz z kombinowaną drużyną Unii i A. Z. S. Mecz zakończył się zwycięstwem Legji w stosunku 4:2.

### MIESIĄC PROPAGANDOWY SPORTU ROBOTNICZEGO

Zw. Robot. Stow. Sport. ogłosił w dniach od 1 czerwca do 1 lipca miesiąc propagandowy sportu robotniczego. Rozpoczęła się intensywna akcja werbunkowa robotniczych klubów sportowych. Szereg zawodów i imprez sportowych o charakterze propagandowym, popartych wyjątkową pracą przodowników sportu robotniczego, będzie miał miejsce na terenie całej Polski.

### WIOŚLARZE POLSCY JADĄ DO NIEMIEC

W najbliższą sobotę wyjeżdża z Polski do Niemiec grupa 72 wioślarzy na międzynarodowy spływ wioślarzy „okolcami Berlina”. Poza Polakami w spływie wezmą udział wioślarze z całej niemal Europy.

## Konkurs zadań i ciekawych pytań

Oto dalsze zadania 4-ej serji.

### 14. PYTANIE

Zrobimy mały plebiscyt, jeśli odpowiecie na pytanie następujące: **Jakie Wam się podobają kobiety: blondynki czy brunetki, a może: szatynki, czy też rudowłose?** Panie wypowiedzą się o mężach czyżnackich.

### 15. ROZSYPANE SYLABY

Z rozsypanych sylab ułóż na zwykłym napojów: ba - cze da - da - her - ka - ka - ka - ko - ko - la - mle - no - o - wa - wi - wo - ta.

Pamiętajcie, że jutro podamy ostatnie zadania 4-ej serji; rozwiązania zadań z całego tygodnia wraz z odpowiednimi kuponami należy złożyć lub nadesłać najpóźniej 14 czerwca.

W niedzielę podamy rozstrzygnięcie zadań serji 3-ej oraz nazwiska nagrodzonych.

### Kupon zadań i pytań

Nr. kuponu 6

Nr. gazety 159

## Sponiewierany narzeczony

(S. F.) Kochali się, jak dwa gołąbki. Dopiero brak pracy zmusił pana Andrzeja Pieniżka do opuszczenia narzeczonej i do wyjazdu zagranicę na robotę.

Ale rozłąka nie osłabiła ich miłości. Narzeczona panna Aniela Wątkiewicz, czekała wiernie i cierpliwie na powrót narzeczonego, a p. Andrzej regularnie przysyłał listy, a raz nawet przysłał swoją fotografię, którą p. Aniela zawiesiła na honorowym miejscu nad łóżkiem.

Tak upłynęły dwa lata. Po dwóch latach p. Andrzej wrócił i zastał narzeczoną, kochającą, jak dawniej a może nawet więcej... Dwa dni całowała się na zabój, a w przerwach opowiadała sobie o cierpieniach rozłąki.

Ale trzeciego dnia p. Andrzej usiadł na łóżku i spojrzawszy na wiszącą na ścianie swoją fotografię.

— W nowym garniturze się zdejmowałem — przypomniał sobie wzruszony i zdjął fotografię, żeby ją obejrzeć pod światło. Ledwo się jej przyjrzał, z twarzy znikł mu uśmiech wzruszenia, a czoło pokryło się zmarszczkami gniewu.

— Ładnieś ty o mnie pamiętała! — zgrzytnął zębami, — żeby tak narzeczonego nie uszanować!

— Jedrus! Co się stało? — przeraziła się p. Aniela.

— Cała fotografia zapaskudzoła. Przez całe dwa lata muchy

na mnie fajdali, a tyś nawet palcem nie kinęła!

— Co miałam robić, Jedrus? — zarumieniła się p. Aniela. — Tu muchów latem zatrzęsienie. Opedzić się nie można.

— Co miałas robić? — zaśmiała się dziko p. Andrzej. — Tam daleko narzeczony, jak ten pies się mordował, a tutaj kobie z niego muchy ubikacje zrobił! I fajdali gdzie wliwie. Na nos, na oczy, na nowy garnitur, co go specjalnie do fotografii włożyłem... A ty się, chorobo, pytasz co miałas robić? Nie mogłas mnie, psia twoja nędza, pod szkło wsadzić?

— Jedrus, jak się wyrażasz?

— Jak się wyrażam, to jeszcze delikatnie za moją poniewierkę — ryczał dotknięty do żywego narzeczony. — Zebyś mnie kochała, tobyś robić byle musze na mnie nie dała.

I taki żal wezbrał w sercu p. Andrzeja, że stracił panowanie nad sobą i wybił narzeczonej parę zębów przednich.

Miłość zmieniła się w nienawiść! Narzeczeństwo zostało zerwane, a p. Aniela wniosła obszerną skargę do sądu.

W sądzie jednak doszło do zgody.

— Pamiętaj — mówił p. Andrzej, wychodząc z ukochaną z sądu. — Narzeczony to nie skwe rek dla much. Narzeczonego trza pod szkłem trzymać.



# Za kulisami miłostek zbrojeńców

Szara brama domu na Świętojerskiej. Odrapanie mury kamienicy zazdrośnie strzeżona tajemnic wielkiego miasta. Na nie wielkiej białej tablicy widnieje numer 24 i numer hipoteki domu. Być może przecięzionej do ostatnich granic. Niedzne, brudne sklepiki raczej odstraszały tramwaje, gina sygnali w gwarze.

Mała fryzzeria, na której wystawie umieszczony jest dzwonek, uderzając o szybę, zachęca do golenia za 5 groszy. Wąska, obszerna brama, dostaje się na pierwsze podwórko. Z otwartych okien uderza mdło-słodki zapach cebuli. Mijam jeszcze dwa brudne podwórka i znajduję się pod drzwiami mieszkania.

Gdybym nie liczył na szczęśliwy zbieg okoliczności nieprędko zostałyby przedarte mroki tajemnic, jakimi są osłonięte tego rodzaju przedsiębiorstwa.

Nie bez skrupułów przystępuję do opisu pokoju, w którym zbierają się nieszczęśliwi zbrojeńcy.

Zaraz po otwarciu drzwi rzucają się w oczy na miejscu honorowym porozwieszane akty męskie z zagranicznych magazynów; w głębi tapczan na pewno własnej fabrykacji, szeroki i rozłożysty. W drugim rogu stoi koczka, zrobiona z łożka polowego; obok pod oknem, zasłonięta czerwona szmata, stoi coś w rodzaju komody, przez uchylone drzwiczki widać żle do myte musztardówki, zastępujące kieliszki. Między tapczanem a koczka koławy stół, zatuszczony gazetą zastępują obrus. Na środku stołu leży pudelczko ko tuszczu amerykańskiego. Dalej gmatwanina i nieopisany balagan nieudatnie imitujący jaki taki porządek.

Rzecz dziwna, wbrew wszelkim oczekiwaniom spotyka mnie miłe przyjęcie. Kilku obecnych wzięło mnie za „swojego”. Gospodarz, młody jeszcze chłopak o zniszczonej twarzy, prawie że roznieśliwany, wyciągając rękę przedstawił się, pewien jestem, że tylko on jeden podał prawdziwe nazwisko: Janek Cz...

Jest czterech gości, prócz chłopców do towarzystwa. Właśnie po mnie wszedł jeden z nich, wnosząc butelkę wódki i skromna zakąskę.

Po chwili już mało kto zwraca na mnie uwagę. Nawiazuje rozmowę z obok siedzącym sierżantem (o ile się nie mylę z Modlina), bez żenady wypytuje się mnie jak uznaje „sport”, jak dawno znam „te rzeczą”, czy mam stałego kochanka. Rozmowa nasza przerywa „panienka” rodzaju męskiego, która, mizdrząc się obrzydliwie, prosi o po całunek.

Ci młodzi zbrojeńcy, czując się kobietami, zawsze zwracają się w mowie potocznej jako kobiety: „moja kochana”, „byłam” i t. p.

Co chwila wybuchają histeryczne okrzyki: „Ach jestem taka nieszczęśliwa! Zdradził mnie mój mąż, kochanek!” i t. p.

Wódka, dym papierosowy, mdły zapach, dolatujący z podwórka i woń spocynych ciał, uderza do głowy. Suchotniczy sierżant naciąga bluzy, wkładając pod nią kilkakrotnie złożoną na tekrute, by bardziej odznaczyły się piersi. Wychodzi i reżysta gości, pracownik tramwajów miejskich, jeden woźny z banku i jakiś wyblady tancerz.

Ci niedzni kochankowie wymieniają obłeśne pocałunki, zeg-

nając „siostry”. Wywołuje i ja, by odwiedzić jeszcze jeden tego rodzaju „domek”.

Z północnej dzielnicy miasta dostaje się taksówką do śródmieścia. Robi mi się głupio, gdy płacąc taksówkę, widzę domyślny uśmiech szofer.

Czyżby i oni znali to bagno i napuszczali gości? W dużym domu na Złotej pod 44, w odnalezionym pokoju z używalnością

telefonu świeca pustki, przedstawiam się za przyjeźdnego z prowincji, rozmowa się jednak nie klei. Miły, młody gospodarz, pan Henjo X, kręci się niespokojnie. Coś przebakuje o znanym mi b. dyrektorze jednego z teatrzyków rewjowych, o jego znajomościach i sympatiach.

Ze wstrząsem obrzydzenia za mykam drzwi za sobą i uciekam prędko na ulicę. J. B-ski.

## Zerowali na hańbie swych córek

Małżonkowie Teofil i Wiktorja Cieślęwscy, zamieszkali w Warszawie, mieli dwie córki: Władysławę i Marię, które przedwcześnie wykoleiły się, poczynając prowadzić lekkomyślny tryb życia w wieku lat 14. Rodzice dziewcząt bezrobotni postanowili wyzyskać tę okoliczność i zaczęli zmuszać córki biciem do wychodzenia na ulicę. Pieniądze zabierali.

Stan taki trwał przez czas dłuż-

szy. Wreszcie starsza córka Władysława zakochała się w pewnym robotniku i została jego żoną. Rodzicom to nie było na rękę. Nie chcąc utracić dotychczasowego źródła zarobku przepędzili zięcia, a córkę zpowrotem wygnali na ulicę. Wówczas dziewczyna postanowiła targnąć się na życie i wyskoczyła z 1-go piętra. Cudem ją uratowano. Sąd skazał potwornych rodziców na 3 lata więzienia.

## Na półwyspie arabskim

Pojedynek między dwoma królikami arabskimi, wodzem Wahabitów — Ibn Saudem, a Imanem Yemenu, trwa dalej. Rokowania pokojowe, które zostały podjęte po pierwszych porażkach Yemenu i posunięciu się zwycięskich wojsk Ibn Sauda w kierunku stolicy Yemenu, — miasta Saana — przerwano i działania wojenne rozpoczęły się na nowo.

Tajemnica polisyhela jest fakt, że za kulisami wojny wahabicko - jemenickiej toczy się rozgrywka między Anglią a Italią. Italia popiera Yemenu, który przystąpił do morza Czerwonego Anglia znów rozciąga od dłuższego już czasu opiekę nad Wahabitami, których dla ich dzielności i wpływów wśród plemion arabskich i w świecie muzułmańskim, woli mieć jako sojuszników niż wrogów.

Wszystko to nie miaoby jednak jeszcze właściwego posmaku politycznego, gdyby nie — nafta. Na południowym wschodzie półwyspu w obrębie królestwa Ibn Sauda znajdują się źródła dla nafty. Już dwa lata temu rząd Ibn Sauda prowadził rokowania ze Standard Oil Co. w celu podjęcia eksploatacji tych

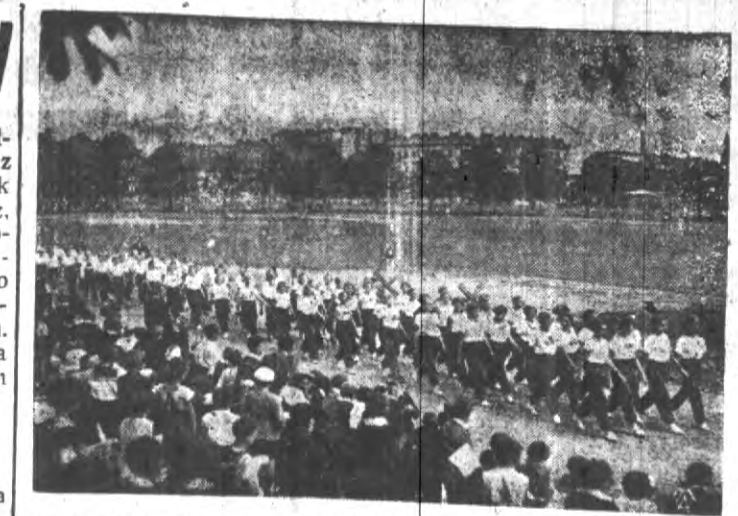
źródeł. Italia niema nafty ani u siebie, ani w swych kolonjach, więc — jak łatwo się domyśleć — zwycięstwo Yemenu i posunięcie się wojsk Imama poza granice kraju własnego mogło być przyniesić pożądane owoce, nachłace nafta.

Tymczasem stało się inaczej. Zwycięzili dotąd Wahabici i — zdaje się — iż szanse powodzenia trwałego są po ich stronie. Anglia nie przegrwała nigdy partii, a zatem przegrana stronników i protegowanych Italji jest do przewidzenia.

Wojska Ibn Sauda zajęły, posuwając się naprzód, miasto Ljeddah, należące do Yemenu. Korespondent parvskiego „Journal'a” przedostał się do obozu Wahabitów i uzyskał wywiad z ministrem finansów Ibn Sauda, Abdulle Sulejmanem. W oku powanej Djeddie jemenickiej, gdzie pod rządami znanego z fenomenalnego skapstwa i chciwości Imama urzędnicy nie otrzymywali latami całemi grosza pensji, Abdulla Sulejman zaprowadził nowy ład i porządek. Zaczął od tego, iż wszystkim urzędnikom dotychczasowym podwyższył pensje o 25 proc. Podwyższył nie tylko na papierze, ale i wypłacił. „Jasna jest rzecz, mówi Abdulla Sulejman, iż ludzie ci nie mogli żyć inaczej jak pobierając łapówki i wynuszając datki, co zresztą pochwałę i doradzał sam Imam. Teraz zmieni się to gruntownie. Nie zamierzamy zamknąć kraju przed cudzoziemcami, a przeciwnie będziemy się starali przyciągnąć tu wszystkich bez różnicy rasy i wyznania, którzy zechcą zaangażować kapitały i prace w celu „odbudowy gospodarczej kraju”.

Gdy korespondent „Journal'a” zwrócił uwagę ministrowi, iż wynika z tego, że zajęte pola Yemenu mają być eksploatowane na stałe, Abdulla Sulejman odparł: „Istotnie, mamy szczerzy zamiar zostać tutaj i pracować dla tego kraju, który nie zaznał dotąd dobrodziejstw dobrych rządów”.

W tej partji szachów, rozgrywanej na półwyspie Arabskim, Anglia nie będzie skąpić niemieczy ani wysiłków, gdyż ma ona tutaj dwa najistotniejsze interesy do obrony: po pierwsze u-



W dn. 2 b. m. odbył się w Agricoli dzień pieśni i zabawy dzieci szkół powszechnych. W święcie tem wzięło udział około 4000 dzieci. Na zdjęciu defilada dziatwy szkolnej.

## Nowe książki

Oskar Wilde: „The happy Prince” i „The nightingale and the Rose”, Krótkim szkicem biograficznym, objaśnieniami i słowniczkiem zaopatrzyła dr. Klara Jastroch (Biblioteka Angielska

zesz. 3 i 4). Książnica-Atlas, Lwów—Warszawa 1934.

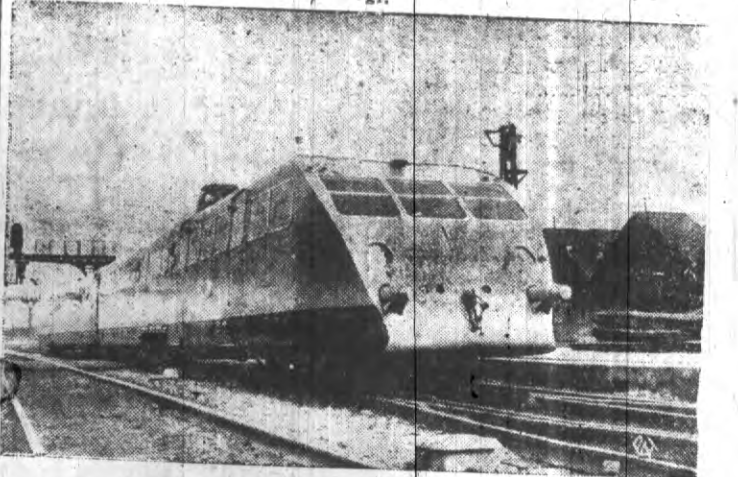
Najbardziej żywotna instytucja wydawnicza w Polsce, Książnica-Atlas, przystąpiła w roku ubiegłym do wydawania arcydzieł literatury angielskiej.

Angliści polscy z wielkiem uznaniem odnieśli się do tego przedsięwzięcia, bowiem oddawna odczuwano dotkliwy brak książek stanowiących lekturę dostosowaną do potrzeb szkół polskich.

Na półkach księgarskich ukazały się znowu dwie osobne broszurki Wilde'a, które każdy znający język angielski choćby tylko w stopniu elementarnym potrafi zrozumieć przy pomocy objaśnień i słowniczka.

Bajki Wilde'a są to najpiękniejsze twory świata w tego rodzaju piśmiennictwie. Były one pisane nie dla dzieci, lecz dla „wszystkich”. Czytelnik polski czytając je w oryginalnej przyswaja sobie język piękny, subtelny, pełen artyzmu i zwięzłości.

Należy nadmienić, że cena bajek jest istotnie „kryzysowa”, bo cena za sztukę 3-go wynosi 80 gr., a 4-go 60 gr.



NOWY FRANCUSKI POCIĄG MOTOROWY Pociąg motorowy najnowszego typu, uruchomiony przez Tow. Paris — Lyon Mediteranee na linii Paryż — Nicea.

## Program radiowy ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają z rze”. 6.35 Muzyka z płyt. 6.40 Gimnastyka. 6.55 D. c. Muzyki z płyt. 7.05 Dziennik Poranny. 7.10 D. c. muzyki z płyt. 7.20 Chwilka pań domu. 7.30 Rozmaitości. 12.05 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Muzyka taneczna z płyt. 13.00 Dziennik Południowy. 13.05 Koncert orkiestry salonowej. 13.55 „Z rynku pracy”. 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Muzyka lekka. 17.00 Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rekasa. 17.30 R. Schumann: „Karnawał” — transk. orkiestrowa pod dyr. Stokowskiego — płyty. 18.00 „W obozie kampingowym” 18.15 „Pieśni japońskie. 18.45 „Rozmowa w poradni budowlanej, między klientem i sekretarką (pogadanka). 18.55 „Jak spędzić święto?” 19.00 Rozmaitości. 19.15 Koncert Chóru Dana (Transmisja z Katowic). 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Myśli wybrane”. 20.02 „Skrzynka pocztowa techniczna”. 20.22 Koncert symfoniczny ze studja. 20.50 Dziennik Wiosny i „Uczeń szamoksietnika”.

21.02 Wiadomości rolnicze. 21.12 D. c. koncertu symfonicznego. 22.00 „W polskim mateczniku” 22.15 Muzyka taneczna.

PIESNI: Z KRAJU KWITNACYCH WISNI I JABLONI  
Dziś o godz. 18.15 będą mieli słuchacze rzadką sposobność usłyszenia pieśni japońskich, nadanych z warszawskiego studjo P. R. Pieśni te będą częściowo oryginalne, częściowo skomponowane wiernie według wzorów japońskich.

KONCERT SYMFONICZNY ZE STUDJA  
W dzisiejszym koncercie symfonicznym, nadawanym ze studja radiostacji warszawskiej o godz. 21.15 dyryguje Walerjan Bierdajew. Solistka będzie znana pianistka Janina Familier — Heperow, która wykona z orkiestra wirtuozny w formie koncert fortepianowy g-moll Saint - Saensa. W części orkiestrowej śpiew na symfonja Kalinnikowa oraz poemat symfoniczny Paul Ducas — „Uczeń szamoksietnika”.

### W TROSCE O ZACHOWANIE „LINII”



„Gwiazdy” linowe w trosce o zachowanie nieskazitelnej linii uprawiają specjalny trening nieraz bardzo forsowny i pochłaniający wiele czasu. Na zdjęciu — amerykańska artystka filmowa Sally Eilers podczas ćwiczeń gimnastycznych.



# PIEKIELNA MOC

Prawdziwe dzieje osób, uwikłanych w sieć szatańskich pokus i zasadzek

Tola odrzekła Hebdyńskiemu:

— Basia jest dziś panią Stefanową Gordykową... Pan się ożenił, więc i ona wyszła zamaż... Ta tylko różnica, że jej małżeństwo nie było zbrodnią i krzywoprzysięstwem.

— Nic łatwiejszego będzie dla mnie, niż wytłumaczyć się z zarzutu, do mnie skierowanego. Jest to przeraźliwie nieporozumienie, piekielne oszustwo, podsunęte mi w niepojętym dla mnie celu. Nie spoczne, póki tej sprawy nie wyjaśnię, bo zbyt wiele mnie kosztowała... rozłąka z tą, którą kochałem, którą kocham dziś jeszcze i której strata była dla mnie niezapłacaną na całe życie... Nie mogę jej winić zato, że wyszła za innego... Muszę jej wszakże dowiedzieć, że ja również nie zasłużyłem na jej pogardę... Nie mam natomiast żadnych wątpliwości, że Marysia jest moją córką. Skoro pani tak twierdzi, z pewnością więc tak jest w istocie.

Trzej Eliccy byli tem wszystkim tak oszołomieni, że nie wiedzieli, co rzec. Tak wiele nowych faktów spadło na nich nagle, całkowicie zmieniających sytuację, że doprawdy trzeba było sobie dobrze uporządkować mózgi, żyć się z nowym stanem rzeczy. Samim można było coś rzec.

Wtem nagle przez głowę Toli przemknęła błyskawiczna myśl. Może znajdzie w Hebdyńskim sojusznika w swej walce z siostrą?

Czyżby ojciec pozwolił na śmierć córki, o której istotnie dopiero co się dowiedział?

Hebdyński, zapewne, to zrozumiał, zwrócił się bowiem do Felka z temi słowy:

— Ukłęknij przed matką duchową tej, która kocha... Błagał ją, aby zechciała ci przebaczyć i zapomnieć o udrękach, jakie zmuszony byłeś zadać Marysi. Obecnie może już śmiało napawać się twoją miłością... Marysia nie pójdzie do klasztoru... Marysia będzie żyła i to z tobą, jako twoja żona... O, dzięki ci, Boże, żeś mi pozwolił dożyć tak radosnej chwili!

Felek usłuchał...

Tola zaś w swym przejęciu, wstrząśnięta do głębi, usłyszała tylko jedno zdanie: „Marysia będzie żyła...”. I to jej całkowicie wystarczyło...

Na jej dłonie padały łzy Męczącego przed nią młodzieńca... Były balsamem na rany jej serca. Nie odróżniła słów Hebdyńskiego, ale czuła w nich ocalenie dla siebie i swych zamiarów... Jej bezmiar rozpaczy ustąpił natychmiast wielkiej radości... Uścisnęła czule Felka, szepcząc ze wzruszeniem:

— Synu kochany, chodź, chodź już... śpieszmy do Marysi... póki jeszcze czas.

Zwracając się zaś do Hebdyńskiego, rzekła:

— Wiele też przez pana wylałam, zato teraz pana błogosławie... Pan mi uratował utracone szczęście.

— Proszę na mnie liczyć. Będziemy teraz wspólnymi siłami ratować nasze dziecko.

— A więc śpieszmy się, śpieszmy wszyscy... Każda minuta czekania jest teraz wiekiem... Panie Antosiu, pozwól pan chyba z nami... Stasio już jest zupełnie zdrow... Ach, jak się ucieszy, widząc, że pan wrócił żywy i zdrow!

Antoni drgnął. Teraz dopiero znów sobie przypomniał, z jakim zbrodniarzem złączona jest ta dobra, czcigodna i uczciwa kobieta... i jaki to straszliwy cios będzie dla niej, gdy nagle dowie się całej okropnej prawdy... Trzeba było temu narazie przynajmniej zapobiec...

Rzekł więc:

— Możeby zrobić w ten sposób... Nagły powrót Felusa mógłby może wywołać wstrząs, szkodziłby dla zdrowia panny Marysi... Czy nie byłoby lepiej, gdyby pani ją ostrożnie do tego przygotowała? Jutro zaś przyjdziemy wszyscy i jesteśmy przekonani, że panna Marysia już wstanie, będzie więc nas mogła przyjąć w salonie...

— Tak, ma pan słusność — zgodziła się Tola.

— Narazie już biegnę ja przygotować do tej radosnej nowiny.

Felek odprowadził ją aż do drzwi...

Gdy tylko poszła do domu, znów ogarnęły go jakieś mroczne przeczucia. To też aż mu ciarki przeszły po skórze, gdy wracając do salonu, usłyszał słowa generała, zwrócone do Antoniego:

— Teraz, Antosiu, możesz z całym spokojem zabić tego lotra.

Tola jechała do domu uszczęśliwiona. Słowa Hebdyńskiego i Antoniego odrodziły ją, dodając otuchy. Matka duchowa naprawiła zło, wyrządzony przez matkę cielesną...

Chciała już jak najprędzej być w domu, żeby czem prędzej podzielić się z Marysią radosną nowiną... Już wyobrażała sobie, jak natychmiast Marysia odzyska rumieńce zdrowia...

To też ledwo zajechała przed dom, od razu pobiegła na górę do pokoju Marysi, aby oznajmić jej o tem wielkiem szczęściu...

Po drodze spotkała ją pokojówka, pytalac:

— Czy pani śpieszy do panienki?

— Tak, a bo co? Spi?

— Co? Spi? Ale gdzie tam?... Czyżby pani nie wiedziała? Panienki już niema.

— Już niema? — zapytała Tola, błędac, — a gdzie jest?

— Przecież w klasztorze...

— Od kiedy?

— Wyszła jaką godzinę po odejściu pani...

— A ktoś ją odprowadził?

— Pani Gordykowa... O, z wielkimi ostrożnościami. Ale czyż pani nie wraca teraz z klasztoru?

— Nie, a dlaczego?

— Bo panienka nie chciała odejść bez pożegnania z panią, na co pani Gordykowa powiedziała, że pani już czeka na panienkę w klasztorze, aby tymczasem wszystko przygotować. Zresztą, pani Gordykowa miała niedługo wrócić.

— Dobrze. Jak tylko przyjdzie poproszę, żeby była łaskawa przyjść do mego pokoju.

— Słucham panią...

Tola nie wierzyła swym uszom. Postanowiła osobiście się przekonać i poszła do pokoju Marysi. Zdumiewała ją bezczelność siostry, ale i przerażała zarazem.

Pokój Marysi był pusty...

Wtem skrzypnęły drzwi...

Ukazała się w nich pani Barbara...

Dalszy ciąg jutro.

# POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

NA KROK PRZED ŚMIERCIA

Pani Mela roztrąciła tłum i z głośnym krzykiem:

— Lila! Lila! — padła zemdlona na córkę.

Tłum zaszemrał, zakłóysał się.

Wszystkie spojrzenia wpiły się ciekawie w dwie meruchomo leżące postacie. Jedna, przemoknięta, sino-biała, prawie nie oddychająca — to była Lila.

Kiedy pani Mela wyszła do Noderskiego, Lila wybiegła z domu zaraz za matką.

Szła za nią krok w krok i widziała, jak wchodziła do mieszkania jej ukochanego.

Było to zbyt oczywistym potwierdzeniem tego, co podsłuchała.

Jej ukochany był kochankiem matki!

Stała długi czas po drugiej stronie ulicy Koszykowej, jakby jej nogi wrosły w ziemię. Nie miała siły unieść stóp, odejść od tego miejsca, które uznała za grób swej miłości! Grób jakże okropny! Grób wykopany przez matczyne ręce!

Poszła wreszcie, — raczej powlokła się, ledwie poruszając nogami, przybita, zgnębiona.

Jej młode serce, które nie zaznało nigdy goryczy, ani bólu, zalała nagle fala rozpaczy zbyt wielkiej, by serce wytrzymać mogło.

Nie płakała, nie rozpacziała. Nie wniła nikogo, nie miała żalu do nikogo. Poprostu nie rozumiała nieśczęścia, które spadło na nią zbyt wielkie, by można było ogarnąć go rozumem, by zapanować nad niem mogła dziewczęca duszyczka, żyjąca dotychczas złudami życia, obracająca się w kręgu swobody, rozrywki, zadawania wszelkich zachcianek.

Wyrosła nagle przed Lila jakaś tama niebiosiężna, ponurą, potworną, przytłaczającą. Przed nogami otwierała się przepaść bez dna, zionąca ogniem bólu.

Nie widziała innego wyjścia.

Trzeba się stoczyć w tę przepaść, rozbić o tamę!

— Zabrałam matce kochanka!.. — Przywarła do niego rozbudzonemi zmysłami, rozkochanem nagle sercem bez miary!

I oto przekonała się, że nie wolno jej kochać!.. To było ponad jej dziewczęce siły.

Szła tą samą drogą, która wkrótce zmierzać miała jej matka.

Długo stała na moście i patrzyła na ludzi, beztroško pluskających się w falach, spokojnie śmących w łodziach i kajakach i im więcej widziała, tem dotkliwiej odczuwała krzywdę, jaka jej się stała, jaki ściszał jej serce.

Woda nisko uciekała w dół, uciekała bez przerwy. Słyszała jej płusk o filary, dobiegał ją szum głosów. Dziwiła się coraz bardziej, że świat jeszcze istnieje, że słońce świeci, ludzie chodzą, rozmawiają, śmieją się nawet tak głośno, że aż z rzeki dobiegają do niej odgłosy.

Mijały, kwadranse, godziny, a Lila stała wciąż na moście.

Od natłoku myśli, których uporządkować nie umiała, czuła szum w głowie.

Wpatrzona uporczywie oczy przestawały widzieć. Nie mogłaby opowiedzieć nikomu, jak się to stało, że przechyliła się przez barierę i zaczęła spadać...

W tę właśnie przepaść, która nagle ujrzała przepaść, wykopana przez matczyne ręce!

Stało się to wszystko tak niespodziewanie, tak szybko!

Szum spotęgował się, a potem... uderzenie.

Straciła przytomność.

Leżała oto teraz bez życia, biała, bez świadomości, na granicy życia i śmierci.

Policjant odsuwał cierpliwie tłum, napierający ze wszystkich stron, ciekawy przykrego widowiska.

— Rozejść się! — wołał. — Dajcie im trochę powietrza!.. Rozejść się, powiadam!

Rozległ się wreszcie sygnał karetki.

Wyskoczył z niej lekarz w białym fartuchu.

— Już dwie? — zapytał policjanta.

— To widocznie jakaś znajoma, albo może i matka. Zobaczyła tę młodą — objaśniał policjant. — krzyknęła coś i fik! przewróciła się. Pewnie zemdlą.

Lekarz nachylił się nad leżącą.

— Tej nic nie będzie — mruknął. — Ale z tą młodą jest niedobrze. Proszę się odsunąć! — zawołał do aciskającego się kresu ludzi.

— Nie zdążyła się nawet napić wody, bo od razu ją wyciągneli. Może się tylko uderzyła o wodę. Ale tak z wierzchu nie widać — dopowiadał posterunkowy.

— To raczej wstrząs nerwowy — odpowiedział mu, czy sam sobie lekarz. — Bierzcie obje do karetki!

— polecil posługaczom.

Po chwili zamknęły się drzwi samochodu. Szofer zatrzymał i karetka odjechała, zostawiając stojących ludzi, szepczących między sobą.

W karetce pani Mela otworzyła oczy.

Ujrzała naprzeciw siebie nieznaną twarz.

— Gdzie Lila? — zawołała, starając się podnieść.

Lekarz spojrzął na nią.

— Jest, jest!.. Niech pani siedzi spokojnie. Uratujemy i Lile. To pani córka?

— Tak... Dokąd nas pan wiezie?

— Do szpitala!.. A może lepiej odwieźć do domu? Pani wygląda na zamożną osobę.

— Tak, tak... Do domu... Natychmiast do domu.

— Gdzie pani mieszka?

Pani Mela powiedziała adres. Lekarz powtórzył go szoferowi.

Pani Mela wpatrzyła się w twarz córki. Była na pół przytomna.

Patrząc na błądą twarz, rozrzucone, zmoczone włosy, powtarzała do siebie:

— Dlaczego to zrobiłaś, dlaczego?!

Lekarz przyglądał się jej dyskretnie, nie przerywając milczenia.

— Ona musi żyć! — zawołała nagle pani Mela, chwytając lekarza za rękę.

Skinął głową.

— Będzie żyła! Niech się pani nie denerwuje!..

— Trzeba ją ratować! Trzeba! — powtarzała. — Natychmiast!..

Karetka zatrzymała się.

Posługacze ujęli nosze. Pani Mela chwytając się na nogach postępowała za nimi, wpatrzona w twarz córki.

— Meluniu! Co to znaczy? — usłyszała zdumionym głosem męża.

Dalszy ciąg jutro.



# Reorganizacja w księstwie Pszczyńskim

## Sport na Śląsku

**KATOWICE.** Jak się dowiadujemy głowa pszczyńskiego rodu, Henryk XV von Pless, rządzący również przez swego pełnomocnika, syna Hansa, zabiega o całkowitą reorganizację swych interesów w Polsce, gdzie sprawa narosłych wierzycieli skarbowych przegnie koniecznie zależeć. Mając za podstawę swoje doświadczenia z przemian na spółkę akcyjną posiadanych przedsiębiorstw w Waldenburgu oraz operacje głowego akcjonariusza zakładów Hohenlohe, Ignacego Peczka z Praż, zamierza po wydzieleniu majoratu resztę majątku przekształcić na kilka spółek akcyjnych, złączonych operacjami hodinowym.

Niewątpliwie wzorem Peczka w ra sie plekającej potrzeby gotówki akcje puszczone zostałyby na giełde, złom bardowane w jednym z banków angielskich, względnie, z warunkiem punktualnego zapłacenia rat, oddane jako gwarancja rządowi polskiemu. Według rozpatrywanego planu, majątek pana von Pless, szacowany w Polsce na 120 milionów, podzielony zostałby na cztery części. Jedną z nich byłby wyodrębniony majorat, który zresztą jak i inne przedsiębiorstwa w nowej formie podlegałyby po staremu dyrekcji interesów p. v. Pless. Dla formy przedsiębiorstwa oczywiście posiadałaby rzekomo odrębne kierownictwo.

Drużną część majątku, t. j. Browar Książczy oraz Browar Obywatelski połączone zostałyby razem, tworząc odrębną spółkę akcyjną. Innego rodzaju spółka akcyjna objęta byłaby niezmiernie przestrzenią leśną, ciągnącą się od Mysłowic aż po Beskidy. Trzecią wreszcie spółką akcyjną objęta byłaby tereny kopalniane, ko palnie oraz dalsze przedsiębiorstwa. Warto nadmienić, że same tereny kopalniane z prawem eksploatacji od roku 1824 wynoszą 75.000 ha. Ta ostatnia spółka akcyjna objęta byłaby przez dewszystkiem kopalnie: Emanuel, Henryk, Piast, Brada, Szczęść Boże, Książatko, Szczęść Henryka, Barbara i Aleksandra.

Obok powyższego planu, mającego zachować poniekąd niezależność księżyczych przedsiębiorstw, istnieją jeszcze dalsze, idące w kierunku połączenia ich z istniejącymi już koncernami. Nad zrealizowaniem drugiego planu zabiega usilnie prezes Zw. Kopalń Górnośląskich „Robur” p. Falter. Warto nadmienić, że saldo czynne na korzyść p. v. Pless wynosi „zaledwie” ok. 40 milionów, jakkol-

wiek całość jego majątków, nader obdłużonych, ocenia się na setki milionów, licząc tak po polskiej, jak i niemieckiej części Śląska.

Ze źródeł dobrze poinformowanych dowiadujemy się, że niezależnie od zabiegów p. Faltera na rynku angielskim, toczą się tam pertraktacje z licznymi rodami, spokrewnionymi z p. v. Pless, które miałyby ratować go

z opresji wzamian za udział w nowych przedsiębiorstwach. Niewątpliwie o rezultatach poinformowany będzie rząd polski, który w zakresie swych pretensji jest największym i wieloletnim już wierzycielem księcia, mogącym po dokonanych zajęciach stawiać silnie żądania. Niewątpliwie p. v. Pless liczy też na angielską interwencję. W tym wypadku napewno bezskuteczna.

### ŚLĄSK POLSKI — ŚLĄSK NIEMIECKI

Już jutro odbędzie się w Katowicach na kortach K. S. „Pogoń” w Katowicach przy Parku Kościuski rozpoczęcie międzynarodowego spotkania w tenisie pomiędzy reprezentacjami Śląska Polskiego i Niemieckiego.

W dniu jutrzejszym spotkanie rozpoczyna się o godz. 15-ej popołudniu, natomiast w niedzielę już o godz. 9.30 rano.

Składy drużyn na powyższe spotkanie zostały już ustalone, i tak Polacy wystąpią w następującym składzie: panie — Volkmerówna, Stefanówna, Gajdzianka; panowie — Bratek, Grzesiok, Becker, dr. Foerster, Steiner, Stadler. Niemiecki Śląsk wystawia następujący skład: panie — Pajonkówna, Mülle i Neumannówna; panowie — Eichner, Bartonek, Szmidt (dawn. Król. Huta), Sznura, Wieczorek i Runge.

Zawody powyższych zespołów będą naprawdę ciekawe. Zawodnicy na si chcać wyjść z honorem z tego meczu będą musieli dolożyć wszelkich sił. W każdym razie spodziewać się należy interesujących spotkań.

### ZAWODY BOKSERSKIE W BOGUCICACH

W sobotę dnia 9 czerwca 1934 r. o godz. 20-ej urządziła Sekcja Bokserska Policji w Katowicach w sali restauracji p. Kozy w Bogucicach zawody bokserskie z Klubem Sportowym Slavia z Rudy. W ringu spotkała się:

Waga musza: Pawlica P. K. S. — Suss Slavia, — kogucia: Nowakowski P. K. S. — Gotab Slavia; — piór kowa: Cichy P. K. S. — Adamiec Slavia; — lekka: Matuszczyk P. K. S. — Bialas Slavia; — półśrednia: Oburski P. K. S. — Flisyński Slavia; — średnia: Makosz P. K. S. — Skalec Slavia; — półciężka: Wrazidło P. K. S. — Jasiulek i Slavia; — ciężka: Urgacz P. K. S. — Cebulus Slavia.

Walki zapowiadają się interesująco to też każdy winien mecz ten zoba czyć tem bardziej, że ceny miejsc są nader niskie. Siedzace miejsce 1 zł., stojące 0.50 zł.

### Udużony przez gazy

**KATOWICE.** — Onegdaj po południu w czasie wydobywania węgla z dzikich odkrywek na polach w Weinowcu uległ zaccadze niu gazami podziemiemi 12-letni Mazurek Antoni z Weinowca i poniósł śmierć przez uduszenie.

Współtowarzysz jego Kolo-dziej Stefan, również z Weinowca, po wydobywaniu na powierzchnię został przywrócony do życia. Zwłoki Mazurka przewieziono do kościoła w Weinowcu.

## Komuniści usiłovali odbić skazanych towarzyszy

**SOSNOWIEC. (P.A.T.).** To-cząc się od 6 dni w tutejszym Sądzie Okręgowym proces przeciwko 45 komunistom, został dziś zakończony. Z 45 oskarżonych uniewinnionych zostało 2, pozostali skazani zostali na karę

wzwięzienia od 7 miesięcy do jednego roku z pozbawieniem praw. Oskarżeni wysłuchali wyroku spokojnie.

W chwili jednak opuszczania sali przez sąd, podmówieni przez jedną z oskarżonych zaczęli śpiewać Międzynarodówkę. Interwen-

cja policji przywróciła spokój.

W czasie wyprawowania oskarżonych z gmachu sądu, grupa komunistów usiłowała odbić konwojowanych przez policję. Doszło do starcia, w czasie którego aresztowano kilka osób.

## Krewcy małżonkowie poranili górnika

**ŚWIĘTOCHŁOWICE.** — Dn. 4 b. m. po południu, o godz. 14 na drodze polnej koło kopalni Gothard w Orzegowie, powracający z pracy do domu górnik Lubkowski Bolesław, lat 29, zam. w Orzegowie (Kolonja Polas 19),

zatrzymany został przez Kędziore Antoniego i jego żonę Gertrudę z Orzegowa, którzy na tle osobistych porachunków rzucili się na Lubkowskiego i tępem narzędziem zadali mu 3 rany ciężkie w głowę, a 2 w lewą rękę.

Naskutek poważnego okaleczenia w głowę Lubkowski upadł na ziemię i stracił chwilowo przytomność. Miejscowy lekarz udzielił mu pierwszej pomocy, poczem przewieziono go do szpitala Sp. Brackiej w Król. Hucie.

## Śmierć dziewczynki, skutkiem upadku z wozu

**PSZCZYNA.** — Dnia 4 b. m. przed południem na szosie pomiędzy Jarosławicami a Urbanowicami spadła z furmanki, powożonej przez 22-letnią Helenę Gołąb

jej siostra 8-letnia Gołąb Marta. Z powodu pęknięcia czaszki oraz złamania podstawy czaszki poniosła śmierć na miejscu. Przyczyną wypadku było spłoszenie się konia, którego Helena

Gołąb nie była w stanie utrzymać. Konia zatrzymano z wozem dopiero w Urbanowicach. Zwłoki dziecka przewieziono do domu rodziców.

## Dwóch górników zasypanych na szybiku

**SOSNOWIEC.** — Na kolonji Ostrów w Kazimierzu w czasie wydobywania węgla z szybiku zasypani zostali na głębokości

12 mtr. 26-letni St. Nowicki oraz 19-letni B. Woźniczko. Natychmiast rozpoczęła akcja ratunkowa dotychczas jednak nie zdołała ofiar nieszczęśliwego wypad-

ku wydobyć. W czasie akcji ratunkowej szybik zasypany był powtórnie i prace ratunkowe rozpoczęto nanowo.

## Śmiertelny zabieg lekarski

**KRÓL. HUTA.** — W Sądzie Okręgowym odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko akuszerce J. Hanusiek, oskarżonej o zaniedba-

nie zaleceń lekarskich przy wypadku porodu, wskutek czego oddana pod jej opiekę położnica zmarła.

Hanusiek skazana została na 6 miesięcy więzienia, przyczem sąd uwzględnił dotychczasową jej niekaralność.

## Praca dla 200 robotników

**KRÓL. HUTA.** — W Hucie Królewskiej nieczynna od 4-eh lat stalownia zostanie uruchomiona z dniem 1 lipca. Stalownia ta

posiada 3 duże piece martinowskie. Pracę nad uruchomieniem stalowni zostały już rozpoczęte i ukończone będą z dniem 1 lipca.

W związku z tem powiększona zostanie załoga stalowni o 200 robotników. Robotnicy ci

ściągnięci będą z urlopów turnusowych lub też będą nanowo przyjęci. Poza tem daje się zaznaczyć poprawa sytuacji w walcowniach Huty Królewskiej, które pracują od pewnego czasu na 2 zmiany.

### 600 robotników na urlopie turnusowym

**KRÓL. HUTA.** Dnia 6 b. m. odbyła się wspólna konferencja radców załogowych oraz zarządu Huty Królewskiej, w czasie której omawiano sprawę wystania 600 robotników na 3 miesięczny urlop turnusowy z dniem 1 lipca b. r.

W czasie konferencji dyrekcja Huty zapewniła radców załogowych, że sytuacja huty poprawiła się i że robotnicy ci narazie na urlop turnusowy nie będą wystani.

## Kradź, a podejrzenie rzucił na urzędników pocztowych

### Praczą firmantką konkurencyjnej wywiadowni handlowej

**KATOWICE.** W najlepiej zaprowadzonej wywiadowni handlowej na Śląsku, występującej p. f. „Vox”, przez ostatnie kilka miesięcy działały się rzeczy niesamowite. Zaczęły ginać z archiwum cenne wiadomości o stanie poszczególnych przedsiębiorstw.

stwierdzano systematycznie niedorzeczne korespondencjom i klientom korespondencji, a wreszcie szereg innych niedokładności. Najbardziej nad tem wszystkim ubolewał urzędnik Paweł Helbig z Debu, który „pierunował” na fatalne stosunki na poczcie, gdzie niewątpliwie urzędnicy ściągali mieli naklejane znaczki pocztowe. „Pierunowanie” to nie trafiló jednak do przekonania dyrekcji wywiadowni „Vox”. Mając na uwadze, że przecież tylko Helbig prowadził dziennik rozchodu licznej korespondencji, na opłate której bierze każdo-

dziennie większe kwoty, zaczęto na niego zwracać baczną uwagę.

Wreszcie niespodziewanie przeprowadzono rewizję w mieszkaniu. Wnikł były nadzwyczajnie! Znalaziono u niego stos niewysyłanych listów, z których zdejmnował znaczki, a podobnie wyjmował z wewnątrz, gdy były wysyłane korespondencjom. Straty ogromne, bowiem przedewszystkiem skrzywdził on sieć zamiejscowych korespondentów, a następnie licznych interesantów, którzy w następstwie kradzieży poufnych wywiadów, nie mogli złatwić wielu interesów.

Cała korespondencja oczywiście odebrano, a Helbiga osadzono w areszcie. Firma teraz parazona jest na nowy koszt przeproszenia w najdelikatniejszej formie tak strony jak i po krzywdzonych współpracowni-

Przy sposobności rewizji u Helbiga ujawniono, że zarazem działał on jako... konkurent. Usiłował w najłatwiejszy sposób zdobyć archiwum oraz kapitał obrotowy. Stwierdzono, że wywiadownia handlowa, jaka prowadził pod nazwiskiem H. Vogel w Katowicach przy ul. Moniuszki 12, w piwnicy, jest formowana przez ciężko zarabiającą, uczciwą praczkę, która na iwnie użyczyła mu nazwiska. Oczywiście nie była zainteresowana, dlaczego to Helbig uchyła się od osobistego firmowania wywiadowni.

Niewątpliwie teraz Helbig będzie wykłdy z różnych organizacji, gdzie jako podoficer zajmował poważne stanowiska, ukarany za kradzież i nieuczciwą konkurencję, a wreszcie zarzucone na pracowników pocztowych oszczerstwo. Mała sprawa a duża będzie wzięta

### POLSKIE RADJO W KATOWICACH

6.30 Transmisja z Warszawy, 11.45 Odczytanie programu na dzień bieżący, 11.50 Wiadomości bieżące, 11.57 Sygnał czasu, 12.00 Hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, 12.03 Wiadomości meteorologiczne, 12.05 Codzienny przegląd prasy polskiej, 12.10 Muzyka (płyty), 13.00 Dziennik południowy, 13.05 Koncert orkiestry salonowej, 13.55 „Z rynku pracy”, 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim, 14.05 Wiadomości gospodarcze, 14.15 Urzędowa Cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Katowicach, 16.00 Muzyka lekka, 17.00 Audycja dla chorych, 17.30 Z życia Związku Młodzieży Polskiej, 17.35 „Pobudka”, 17.50 Intermezo muzyczne, 18.00 „No woci wydawnicze”, 18.15 Pieśni Japońskie, 18.45 Pogadanka, 18.55 Rozmaitości, 19.00 Prof. Dr. Simm „Biologia-estetyczna”, 19.15 Koncert Chóru „Dana”, 19.50 Wiadomości sportowe, 19.55 Wiadomości sportowe ze Śląska, 20.00 „Myśli wybrane”, 20.02 Skrzynka pocztowa techniczna, 20.12 Pogadanka muzyczna, 20.22 Koncert symfoniczny, 20.55 Dziennik wieczorny, 21.15 D. c. koncertu, 22.00 Feljton „W polskim miasteczku”, 22.15 Muzyka taneczna, 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

### WIDOWISKA W KATOWICACH

**RIALTO:** „Skrzydlate Fatum” Fryderyk Marach, Carry Gram, Carole Lombard.  
**COLOSSEUM:** „Krawy wschód” i „Dzentelmen włamywacz” (Eddie Polo).  
**UNION:** „Król humoru Georg Milton w filmie „Banda Bubula” Gwiazdy i Gwiazdeczki.  
**PALACE:** „Romy” Katho de Nagy.

**Pół miliona osób**

już się przekonano, że gra na loterii w szczęśliwych kolekt. Wolanowa nigdy nie zawodzi! Kto więc jeszcze nie nabył losu — nędź! Kto więc jeszcze nie nabył losu — nędź! Kto więc jeszcze nie nabył losu — nędź! Kto więc jeszcze nie nabył losu — nędź!

chaj spieszy do Wolanowa, Warszawa, Marszałkowska 154, Bielańska 3, Nowy-Swiat 33, Nalewki 42, Targowa 40, Łódź, Pabjanice, Łuck. Można również wpłacać na P. K. O. konto 18.814. Radzimy nie zwlekać z kupnem. Losów pozostało niewiele.



## Nieuchwytny handlarz żywym towarem zdemaskowany w Grodnie

Onegdaj funkcjonariusze Wydziału Śledczego w Grodnie zatrzymali niejakiego Stanisława Sobolewskiego, czasowo zamieszkałego w Grodnie przy ul. Łososińskiej 88 pod zarzutem handlu żywym towarem.

Sobolewski w tych dniach zaznajomił się z niejaką Genewą Carówną z Indury, która przybyła do Grodna w poszukiwaniu pracy.

Carówna pomimo młodego wieku, liczy dopiero 19 lat, ma za sobą bogatą przeszłość, dość nieszczęśliwą.

Po utracie matki pobyt w domu stał się dziewczynie niemożliwym, gdyż ojciec okazał się zbyt surowym i bezwzględny.

Stosunki stały się mocno napięte od czasu, gdy u ojca w stodole znaleziono bibulę komunistyczną. Carównę obarczono zarzutem, że w celu wyspania ojca bibulę podrzuciła.

Dalsze dochodzenie i Sąd ustalili, że prowokacja była dziełem kogoś innego, fakt ten nie mógł już wpłynąć na złagodzenie stosunków.

Młoda, dość ładna blondynka wreszcie zdecydowała się iść w świat na poszukiwanie pracy.

Na wstępie trafiła w Grodnie na Sobolewskiego.

Osobnik ten ma za sobą bogatą przeszłość. W Toruniu był już wmieszany w afery handlu żywym towarem.

Przesiedział nawet kilka miesięcy w areszcie. Został zwolniony pod obserwację policji.

### Podziękowanie

Panu Naczelnikowi 2 Urzędu Pocztowo-Telegraficznego Janowi Gniadkowi składam gorące podziękowanie za zwrot nadpłaconych 100 zł., o których w czasie płacenia nie wiedziałem.

N. B. a s

Biuro Kolportażu Czasopism.

### Dźwiękowe-Kino Polonja

Pocztowa 4

Wstęp od 25 gr.  
D z i s i

Największy przebój doby obecnej p. t.

### Syn Dżungli

W rol. gł. najpiękniej zbudowany mężczyzna świata  
**Buster Grabbe**  
oraz urocza  
**Frances Dee**  
Film, który wszyscy oglądać muszą.

W nadprogramie najnowsze Aktualności Paramountu oraz PATA

Wejście na pocz. seansów: 6, 8<sup>30</sup>, 10<sup>40</sup> (w święta od 4-ej)

### Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14

Wstęp od 20 gr.

D Z I S

Niezapomniany człowiek o stu twarzach mistrz maski — LON CHANEY w najlepszej swej kreacji p. t.

### Uplór w operze

Nadprogram:

gdyż proceder swój uprawiał dość nieuchwytnie i sąd nie mógł mu udowodnić winy.

Mając utracony grunt na Pomorz, przybył aż do Grodna. Tu podawał się za urzędnika.

Po zaznajomieniu się z Carówną, od razu obiecywał jej ożenek, dalej wyjazd w jego rodzinne strony, gdyż w tej

„śmierdzącej dziurze” dalej się dzieć nie może i t. p.

Nie wiadomo na czym by się to skończyło, gdyby nie czujność policji, która wczas zdołała unieszkodliwić ptaszka.

Po przesłuchaniu sędziego śledczy oddał Sobolewskiego pod dozór policji, do czasu ukończenia śledztwa.

## Czy Chadeoja będzie miała ławnika?

Bardzo ciekawie zaczynają układać się stosunki pomiędzy przyszłymi frakcjami Rady Miejskiej liczną—B.B.W.R. a skromniutką — Ch. D.

Otóż jasnym jest, że przy wyborach ławników frakcja BB. może wybrać 3 ławników z własnego grona, 1 wybiorą żydzi, a ponieważ potrzeba tylko 4 ławników, więc dla 5 mandatów radzieckich Ch. D. jest niemożliwym zdobyć własnymi siłami jeden mandat ławnika. Nadspodziewanie frakcja B. B. rezygnuje z trzeciego mandatu

ławnika na korzyść Ch. D.

Podobno podarunek ten nie jest bez zastrzeżeń. Między innymi czynniki frakcji B. B. godzą się pod warunkiem, że Chadeoja

### Wypadek przy pracy

Do Szpitala Miejskiego przewieziono junaka Kowalewskiego Jana, lat 19 z obozu pracy pod Druskienikami, który doznał złamania nogi podczas pracy przy budowie kolei Porzece — Druskieniki.

## Łuba musi płacić alimenty

Sąd Okręgowy w Grodnie wydał wyrok w sprawie p. Łubiny przeciwko swemu mężowi o alimenty dla dziecka.

Sąd przyznał alimenty w wysokości 100 zł. miesięcznie.

Ponadto przyznał p. Łubinie

wylączne prawo do dziecka t.j. do opieki i wychowania. Prócz tego Sąd orzekł, iż meble Łuba winien zwrócić żonie. Kosztami sądowymi w wysokości 57 zł. Sąd obciążył Łubę.

## Tajemnica budki kolejowej

Adam Czurak, robotnik kolejowy na szlaku Grodno — Suwałki zdziwił się niepomiarnie, gdy pewnego ranka w pobliżu swej budki znalazł kwilące niemowlę, owinięte w sweter i chustkę.

Odnosił czempredzej dziecko do Zarządu Gminnego w Nowym Dworze, który zaopiekował się niemowcem. Wszczęto też dochodzenie. Narazie uchodzi niemal za pewnik, że dziecko podrzuciła niejaką Stanisława Sawicka, która od pewnego czasu uwijała się po pobliskich wsiach i wreszcie w zagrodzie kolonji Oktawki powiła dziecko.

Po szczęśliwym rozwiązaniu, po Sawicką zgłosił się jakiś nieznaną osobnik, poczem oboje wraz z dzieckiem udali się w drogę. Przy budce kolejowej pozbyli się zapewne uciążliwego owocu uniesień miłosnych.

Wyrodnymi rodziców poszukuje policja.

## Wykrycie magazynów kradzionej bielizny

Policja grodzieńska ostatnio wykryła kryjówki kradzionej bielizny.

Aresztowano kilku złodziei i paserów.

## Zdumiewający efekt, jaki dają pastylki „TESP”

Przy podlewaniu wazonów raz na 7 dni (1 pastylka na litr wody)



na pastylkach Gloxinia (Marcinka) bez pastylek

Tubka, zawierająca 20 pastylek kosztuje 50 gr.

Do nabycia w Syndykacie Rolniczym, Orzeszkowej 20, tel. 14 i w kioskach, na ul. Orzeszkowej: 1) róg Akademickiej, 2) na przeciw Beśniackiej i 3) róg Horodniczańskiej, 4) na ul. Dominikańskiej p-ko Magistratu oraz 5) na pl. Batorego przy Farze.

### Dźwiękowiec Apollo

D Z I S Wstęp od 25 gr.  
6 największych sław ekranu zachwycą całe Grodno swymi wspaniałymi kreacjami w największym potężnym arcydziele lotniczym opartym na nagrodzonej powieści słynnego pisarza farsuskiego A. de Saint Exuperyego p. t.

## „NOCNY LOT”

John Barrymore, Helen Hayes, Clark Gable, Robert Montgomery, Lionel Barrymore, Myrna Loy  
Nadprogram: Reportaż specjalny z podróży p. Ministra Spraw Zagranicznych Józefa Becka do Moskwy

## Protest wyborczy przesłany do Województwa

Zgodnie z regulaminem Głównej Komisji Wyborczej po zapinowaniu zgłoszonego protestu listy nr. 5 z okręgu VII przesłała go do P. Wojewody Białostockiego, który uprawniony jest do orzekania, czy protest ma być przyjęty, czy odrzucony.

Zaznaczyć należy, że nowa

ordynacja wyborcza stawia dość twarde warunki dla przyjęcia protestu i rozpisania ponownych wyborów.

### Zabawa dziecienna

Staraniem Zarządu Koła „Rodzina Policyjna” w dniu 10-go czerwca rb. o godz. 16 tej odbędzie się w Przedszkolu (Plac Tyzenhauza 5) zabawa dziecięca dla dzieci członków „Rodziny Policyjnej”. Wejście na zabawę dla członków i ich dzieci—bezpłatne.

### Odczyt

W dniu 10 czerwca 1934 roku o godz. 16 (4 po południu) w „Domu Żołnierza”, ul. Narutowicza 1.

Major Luczyński Władysław wygłosi odczyt pod tytułem: „Język Wszechświatowy” (Międzynarodowy).

Odczyt wzbudza zainteresowanie ze względu na doniosłe znaczenie języka „Wszechświatowego” w życiu narodów. Wstęp bezpłatny.

## PLACE budowlane i letniskowe w Łososinie i na raty 6-letnie

Informacje:

**TOWARZYSTWO POWIERNICZE**

Inż. E. Weychert i Ska  
Spółka firmowa  
Dominikańska 16 tel. 15

## Do kąpeli i na plażę

gustowne:

kostjumy  
parasolki w kwiaty  
kapelusze  
czepki gumowe  
paski  
pantofle

po cenach przystępnych

polecą **J. MIKO**  
5 **GRODNO,**  
**Dominikańska 19**

### Zawiadamiam

Sz. Kliencie! że zaszczycana moja pracownia

## OBUWIA

przy ul. Brygidzkiej została przeniesiona z dniem 30 maja z lokalu pod nr. 19 do nr. 11 (dawn. sklep Kotoka)

Z poważaniem **I. OSTROWSKI**

### Trzy słowa pamiętać

WYPOŻYCZALNIA KSIĄZEK IBERSKIEGO  
Grodno, Dominikańska 29  
Bogaty wybór nowości

### ZOSIENKA Kino Dźwiękowe Pocz. seans. 6, 8, 10<sup>45</sup> Wstęp od 25 gr.

## Jan Klepura i Brygida Helm

w potężnym arcydziele śpiewno dźwiękowym reżyserji Carmina Gellone p. t.

## Neapol śpiewające miasto

W filmie tym Klepura wykona w języku polskim piosenkę „Zejdź do Gondoli”. Zdjęć dokonano w Neapolu na Capri, w Pompei i w Wiedniu